

# Michał Bajor, Les flons

D&#378;wi&#281;czy d&#378;wi&#281;czy bal  
Ulicami w dal  
Akordeon dr&#380;y  
W jej piosenki rytm  
D&#378;wi&#281;czy d&#378;wi&#281;czy bal  
Jak w najwi&#281;kszej z gal  
Pod oknami tkwi  
Puka do jej drzwi  
Lecz drzwi zamkn&#281;&#322;a dzi&#347;  
Na klucz na spusty trzy  
Bo bal w noc kusi i&#347;&#263;  
W mi&#322;osne wci&#261;ga gry  
D&#378;wi&#281;czy d&#378;wi&#281;czy bal  
Wzd&#322;u&#380; paryskich hal  
Kaskadami nut  
Grzeje serca ch&#322;&#oacute;d  
D&#378;wi&#281;czy d&#378;wi&#281;czy bal  
Ulicami w dal  
Akordeon dr&#380;y  
W jej piosenki rytm  
Gdy j&#261; smutek rwie  
On refrenem wre  
Kiedy serce &#322;ka  
On niezmiennie trwa  
Cho&#263; bardzo umrze&#263; chce  
By jego ujrze&#263; twarz  
Wci&#261;&#380; drzwi z jej marze&#324; &#347;mier&#263;  
Na nosie bal jej gra  
D&#378;wi&#281;czy d&#378;wi&#281;czy bal  
Nie wie co to &#380;al  
Nie dba o jej &#322;zy  
Ta&#324;czy&#263; ka&#380;e nam  
Szc&#281;&#347;cia w nim za grosz  
Sprzeda pusty los  
Dobrze mu gdy &#322;&#380;e  
Ale jej wci&#261;&#380; &#378;le